GAZETA TARNOWSKA

GODŁO:

ZGODA.

Wtorek **Nr. 8.** **21. Listopada 1848.**

Wychodzi od dnia dzisiejszego nakładem redakcyi trzy razy na tydzień, w każden Wtorek, Czwartek i Sobotę zawsze w objętości przynajmniéj jednego arkusza. Przedpłata dwumiesięczna za Listopad i Grudzień wynosi w Tarnowie 1 Złr. 30 gr. M. K. — dla odbierających pocztą 2 Złr. M. K. — Przedpłata miesięczna dla odbierających Gazetę w Tarnowie w biórze redakcyi wynosi 30 gr. M. K. — Pojedyncze numera sprzedają się w biurze redakcyi po 6 gr. M. K. — Prenumerować można w Tarnowie w biurze redakcyi, w tutejszéj księgarni, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. Przyjmują się prywatne odezwy i ogłoszenia wszelkiego rodzaju, doniesienia literackie, księgarskie, przemysłowe i rolnicze; uwiadowienia tyczące się sprzedarzy i kupna, dzierżaw, poszukiwania nauczycielów urzędników i t. p. za opłatą od wiersza, za pierwszy raz 4 gr. a za każdy następujący po 2 gr. w Monecie Konwencyjnéj.

Dażność soboru ruskiego.

(Dokończenie.)

Dowód miłości *najlepszego* monarchy widzi sobór w udzielonéj *najłaskawiéj* konstytucyi, w ulżeniach wieśniakom przyznanych, i w porównaniu ruskiéj narodowości ze wszystkiemi innemi narodowościami cesarstwa, a tak sam sobór tylko nie pojmuje, że konstytucya jest wypływem ducha czasu, postępem, koniecznością potrzeb narodowych wywołanym. Jak smutna byłaby przeszłość nasza, gdybyśmy sądzić mieli, że cesarz nas dopiero od Marca pokochał, i że on i jego poprzednicy przez cały ten czas, w którym Austrya konstytucyi nie miała, bez miłości do narodów rządzili.

Niepodobna aby sobór nie wiedział, że ulżenia włościanom udzielone, były przedmiotem adresów deputowanych polskich z dnia 18. Marca i 6. Kwietnia r. b., daje przeto sobór do poznania, że należy do tych *zwodzicieli* ciemnego ludu wiejskiego, którzy mu prawią, że owe ulżenia, przy których właściciele z odpowiednich praw swoich wielkie poczynili ofiary, *tylko z woli cesarza pochodzą*. A gdyby włościanie téj nauce wiarę dali, nie przejęłażby ich zgroza przy téj myśli, że cesarz jednemu prawa własności odjąć, a drugiemu nadać, przeto *też na nich także dowolne ciężary nałożyć, a udzielone swobody im odebrać może?!*

Porównanie narodowości ruskiéj z innemi narodowościami wcale serca soboru do miłości nie zagrzało, bo sobór wié aż nadto dobrze, że narodowości ruskiéj w Galicyi niéma, jeżeli się jéj gdzie indziéj jak w polskiéj narodowości szukać będzie; czémże byliby Rusini w Galicyi, gdyby nie byli Polakami? Aby zaś chcieli być tém, czém są żydzi w Poznańskiém, po odszczepieniu się od Polaków, nie można dopuścić. Zamiar założyciela soboru był rozdwojenie narodu w Galicyi, a sobór jest instrumentem tego dzieła; niechże się więc nie zapiera tego, o czém wszyscy wiedzą, i niech swych adresów z próżnych słów nie składa. Dla Rusinów galicyjskich nic gorszego zrobićby nie można, jak doprowadzić ich do oddzielnéj narodowości. Wszak wiemy, że prócz wieśniaków i księży po wsiach, którzy tylko po cerkwiach ruskiego języka używali, żaden Rusin nie przyznawał się nawet do narodowości ruskiéj, nie mówił ruskim językiem, którego się wstydził, i nie znał jego pisowni. Uważano ten język za zepsutą polszczyznę, i każdy mający cokolwiek tylko oświaty pojął, że lepiéj jest używać czystéj jak zepsutéj polszczyzny, że w języku żadnéj literatury nie posiadającym niczego się nauczyć, i bez polskiego języka między Polakami obejść się nie można. Sami członkowie soboru nie mogli się przy mowach w ruskim języku w swojém kole mianych, od *śmiechu* wstrzymać; i temuż to soborowi miałoby zależeć na tém, aby ten język, w którym żadnych pojęć wyższych nauk wyrazić nie można, rozpowszechniano i po wyższych nawet szkołach zaprowadzono! To byłoby też samo, jak gdyby żydzi domagali i ubiegali się za tem, aby tę zepsutą niemczyznę, któréj oni używają, po szkołach zaprowadzono i w téj im wyższe nauki udzielano! Litwa, Wołyń i Podole nierównie więcéj jak Galicya liczą Rusinów, a przecież mimo wszelkich środków przez cara ku przytłumieniu polskiéj, a wpojeniu im ruskiéj narodowości użytych, są i zawsze chcą być Polakami. Podobnież wskrzeszają Szlązacy u siebie przyćmioną germanizmem narodowość polską, i kształcą swój język na czystą Polszczyznę, a Rusini mieliby dla przypodobania się soborowi i jego założycielowi, uznanemu wrogowi Polaków, wstecz postępować, i tak nikczemnie w obliczu tych wszystkich braci swoich stanąć? Rusini jeden od wieków z Polakami stanowiący naród, nie mogą wśród tegoż naród oddzielny stanowić, i gdyby jako taki stanęli, czy prędzéj, czy późniéj *w Polski* zlać się, lub *przestać istnieć* musieliby. Do czego więc sobór ruski dąży, odgadnąć nie trudno.

Przy skreśleniu tych myśli o dażności soboru ruskiego, był nam nowy adres tegoż soboru jeszcze zagadką, ależ sobor tak gorliwie swe niecne zamiary wykonujący wygotował prędzéj, jak się spodziewać można było, nowy adres, podobnież jak tamten pod 28. Października 1848. datowany. Co tylko kiedy zacięta nienawiść Niemca przeciw Polakom wymyśliła, co tylko jad wściekłego biórokraty przeciw polskiéj narodowości z siebie mógł wydać, co się tylko w czarnéj duszy wroga, złością i zemstą pałającéj, wylądz mogło; tém wszystkiém przejął się sobór ruski, i w takiém usposobieniu ułożył drugi swój adres. Zaprzeczając istność narodu polskiego w Galicyi, odmawiając mu rozwój własnéj narodowości, porównywając Polaków z żydami, jako *drugą plagą* wraz z tamtemi do ziemi ruskiéj przybyłą, ograniczając naród polski na jakąś tam rodzinę z właścicieli ziemskich, ich pełnomocników, dzierżawców, pisarzy i *awanturników* składającą się, która dopiero w czasie ostatnich rozruchów imię polskiego narodu na siebie przybrała, kraj burzyła i podług woli swojéj go szała; piętnując Polaków, jako uciemiężycieli

Rusinów, którzy bez wpływu, bez siły przez rząd odpychani być mieli, i znaku życia dać nie śmieli, dla tego, że Polacy każdy ruch ich narodowego życia w podejrzenie przed rządem i światem wprawiali; wystawiając Polaków jako uczestników wszystkich zaburzeń we wszystkich prawie stolicach Europy, i to nie z miłości Ojczyzny i prawdziwéj wolności, ale dla tego, że Polak *nie nauczył się pracować i uczciwie na chléb zarabiać*, przeto powrotu dawnego państwa swego w tym tylko celu pragnie, aby na grzbietach poddanych zbudować sobie znowu tron władcy; przypisując Polakom plan przywiedzenia Austryi do upadku, któremu zapobiedz Rusini z wszelką usilnością starają się, i pragną, aby Austrya na wewnątrz była silna, a na zewnątrz stanowisko mocarstwa pierwszego rzędu zajmowała, przedstawiając nakoniec, że podział Galicyi na dwie prowincye, *ruską i mazowiecką* jest koniecznością tak ze stanowiska narodowego, jako i politycznego wypływającą, i że zupełna spokojność w Galicyi w żaden inny sposób zaprowadzić się nie da, że jedynie tym sposobem *odebrać się może nadzieja Polakom odbudowania dawnéj Polski;* — żąda sobór ruski jak najśpieszniejszego podziału Galicyi na dwie prowincye!

Dosyć powtórzyć te wyrazy adresu,*) *aby sobór świętojurski naccchować piętnem wiecznéj hańby!* Kiedy cała prawie Europa powtarza wyrok historyi, że podział Polski był i zostaje niezatartą zbrodnią, sobór ruski pochwalając jawnie tę zbrodnię, domaga się nowego podziału cząstki Polski, i obmyśla środki, aby odbudowanie Polski niemożebném uczynić, aby dopełniony na wielkim narodzie gwałt, został na wieczną hańbę jego sprawców. Może się komu zdaje, że sobór ruski podobnéj zbrodni narodowéj dopuszcza się w celu rozwinięcia narodowości ruskiéj? Bynajmniéj. Oto, po nieszczęśliwych wypadkach Galicyjskich wroku 1846. i zajęciu okręgu Krakowskiego, ułożył sobie podział Galicyi na dwa gubernia Metternich, wychodząc z zasady: *divide et impera;* a zatém wtedy, kiedy rząd o uznaniu jakiéjkolwiek innéj, prócz niemieckiéj narodowości wcale nie myślał, i pod maską kosmopolity ku zgiermanizowaniu wszystkich prowincyj dążył. Metternich wraz z obrzydłym systemem swoim upadł w Marcu, a gdy Stadion, za pomocą swych doradzców, z dość pomyślnym skutkiem sobór święto-jurski zawiązał, i ministeryum Pillersdorfa przekonywał, że podział Galicyi na dwa gubernia, a właściwie na dwie części — polską i ruską — nie tylko *już na czasie*, ale koniecznie ku rozdwojeniu Polaków z Rusinami potrzebnym jest; zajął się Pillersdorf wykończeniem dzieła swego poprzednika. Następne po Pillersdorfie ministeryum obawiało się, iż przez taki czyn narodowego gwałtu na popularności straci, przeto złożono cały ten projekt *ad acta;* ale sobór święto-jurski pamiętny nauk swego założyciela, upatrzył chwilę, wktóréj nie Rusinom, ale *swemu mistrzowi* przysłużyć, a tak i swe widoki dopiąć spodziewa się.

Zostawując komu innema wyjaśnienie sprzeczności adresu z historyą i szkodliwych wpływów, jakie podział Galicyi na dwie prowincye we względzie politycznym i administracyjnym wywrzeć musi, odwracamy się ze wstrętem od stawiającego się przed nasze oczy krwawego obrazu, *gdzie wyrodny syn w własną matkę z letargu powstającą sztylet topi, i własnemi rękami do grobu ją wtrąca!* *(J. K. S.)*

*) Obacz wieczorną Gazetę Wied. z dnia 14. b. m. lub Jutrzenkę Nr. 192.

Tarnów. Prezydujący rady narodowéj Tarnowskiéj otrzymał dnia 18. b. m z tutejszego urzędu obwodowego następujące rozporządzenie, które tutaj dla jego ważności nie w tłomaczeniu, lecz według oryginału niemieckiego dosłownie zamieszczamy:

Vom Tarnower k. k. Kreisvorsteher N. 2019/A. V. An Sr Hochwohlgebornen Herrn Leo Ritter v. Dzwonkowski Praesidenten der Rada Narodowa obwod. in Tarnow. Ex offo.

Hochwohlgeborner Ritter!

Mit dem 2. Absatze der Kundmachung Sr. Excelenz des Herrn Commandierenden Generalen Freiherrn von Hammerstein von 3. d. M. womit die Stadt Lemberg in Belagerungsstand versetzt wurde, ist der Privatverein Rada Narodowa centralna förmlich aufgehoben worden. Dieser Bestimmung wurde in Lemberg wie es sich von selbst versteht, sogleich Folge geleistet, indem sich der genannte Verein auflöste. Der Beinahme Rada Centralna deutet auf innigen Verband der auf dem flachen Lande bestehenden Rady obwodowe und filialne mit der Rada centralna hin; bei den öffentlichen Verhandlungen der letzteren kamen hiefür stets neue Belege vor, dass die Rada centralna in Lemberg mit allen übrigen Vereinen dieser Art auf dem flachen Lande ein und dasselbe Gesammt-Institut gebildet habe. Bei diesen Verhaeltnissen bin ich mit der h. Landes Praesidial Verordnung vom 10. und 15. l. M. Zahl 14535 und 14509 beauftragt worden den Mitgliedern der Rada narodowa obwodowa in Tarnow, so wie den übrigen Filialvereinen im Kreise zu bedeuten, dass sie ihre Vereine, als Zweuge der durch den Belagerungsstand militaerischerseits aufgehobenen Rada narodowa centralna, die in keinem Orte des Landes mehr zusammentreten darf, ebenfalls für aufgehoben anzusehen haben, und keine Zusammentretung mehr halten können, und dass gegen dieselben im Falle der Missbeachtung dieser Weisungen nach den hier massgebenden Militaergesetzen verfahren werden müsste. Indem ich den Verboth dieser Privatvereine durch öffentliche Kundmachung im Kreise zur allgemeinen Kenntniss bringe, beehre ich mich, Euer Hochwohlgebornen als gegenwaertigen Vorsitzenden der Rada narodowa obwodowa vorlaeufig hievon mit der Aufforderung in Kenntniss zu setzen, die Mitglieder dieser im Kreise bestehenden Vereine hiernach angemessen verstaendigen, auf die Folgen einer Uibertretung dieses Verbots aufmerksam machen, und die Vereine sogleich schliessen zu wollen. Ich verharre mit vollkommener Hochachtung Eurer Hochwohlgebornen ergebener Diener Merkel m. p. Tarnów 17. November 1848.

Cóż znaczy słowo monarchy, któren nam zapewnił narodowość, kiedy urzęda krajowe zamiast po polsku, jak to przez kilka miesięcy czyniły, już znowu z nami po niemiecku zaczynają korespondować? Czy od czasu bombardowania Wiednia i Lwowa pan starosta Merkel, oduczył się naszéj narodowéj mowy? Cóż znaczy słowo monarchy, któren nam uroczyście zapewnił prawo stowarzyszeń, kiedy jakiś prezydyalerlas to prawo nam wydziera? Czy od czasu zaprowadzonéj u nas w praktyce nauki bombardowania prezydyalerlas ma większe znaczenie, jak wola narodu, słowem monarchy stwierdzena? Czyż stan oblężenia wola jener. Hamersteina według brzmienia jego manifestu na same miasto Lwów ograniczony, w skutek prezydialerlasu może być samowładnie na cały spokojny nasz kraj rozciągnięty?

Dziwna **logika** w powyższem rozporządzeniu: ponieważ rada centralna Lwowska w skutek stanu oblężenia miasta Lwowa i w skutek kapitulacyi tegoż miasta rozwiązana, a ponieważ rady obwodowe i filialne są w związku z radą centralną Lwowską, przeto rozumie się samo przez się, że z rozwiązaniem rady centralnéj, także rady obwodowe i filialne rozwiązane zostały!

Wszak pp. Hemerstein Załeski i Merkel wiedzą zapewne, że nim się jeszcze we Lwowie zawiązała rada nar. centralna, u nas w Tarnowie już istniała rada obwodowa, naówczas pod nazwą komitetu narodowego. Przypuszczenie zaś, jakoby rady obwodowe były w scisłym związku z radą nar. centralną, i jakoby jedność stanowiły, jest li tylko przypuszczeniem i to przypuszczeniem niezasadném; albowiem rady obwodowe, co się dotyczy spraw obwodowych, same w sobie bez zawisłości od rady centralnéj istnieją. Z resztą jakiemże prawem skutki stanu oblężenia miasta Lwowa na cały kraj rozciągnięte być mogą, kiedy ten kraj w wypadkach we Lwowie w skutek bezpraw żołnierskich zaszłych, żadnego niemiał udziału?

I cóż wam zawiniła rada nar. Tarnowska? Czyż nie jéj należy cała zasługa, że w Tarnowie nawet w najniebespieczniejszych chwilach, potrafiła ciągle swoim wpływem wzorowy utrzywać spokój i porządek? Wszak tę zasługę kilkakrotnie radzie naszéj sam p. Merkel publicznie przyznawał. Czy może są ludzie, którym się ciągły spokój w Tarnowie niepodoba, i dla tego rozpędzają radę nar. ponieważ tylko ona jedna spokój i porządek utrzymać może?!

O jeżeli to powodem tego nieprawnego kroku, to się bardzo mylicie w waszéj rachubie. Ustąpimy przemocy, ale i bez publicznych posiedzeń rady nar. potrafimy utrzymać spokój i porządek! A sejm i czas wyjaśnią do czego mamy i do czego nie mamy prawa. Dopokąd nam więc jeszcze wolno, pomimo wszelkich pocisków wrogów naszych wołamy do was współobywatele: Spokojność! Porządek! Czujność! Wytrwałość!— a da Bóg sprawiedliwy! wszystko dobrze będzie!

Tarnów. W tych dniach przewieziono pod nieliczną, ale zawsze wojskową strażą sto kilkudziesięciu biednych naszych braci wychodźców napowrót ze Lwowa ku Krakowu. Krew się w żyłach ścina, serce czuciem człowieka bić przestaje, wyobrażenia ateistyczne attakują umysł i głowę na widok tych nieszczęśliwych. Tysiące mil kwadratowych polskiéj ziemi błogosławionéj, najdroższéj nam ojczyzny Polski, ziemi odwiecznie gościnnéj, na któréj się krocie niesumiennych i nieludzkich wrogów naszych już wytuczyło i ciągle tuczy, ziemi któraby jeszcze miliony ludzi hojnie wyżywić i uszczęśliwić potrafiła, a dla tych, których praojcowie na téj ziemi się urodzili, dla tych, którzy tyle krwi za tę świętą dla siebie ziemię przelali, a ostatnią kroplę krwi przelać gotowi — ta ziemia jest zamknięta murem, gorszym od Chińskiego, bo murem bezwzględnéj przemocy, dla któréj niema nic świętego nic nietykalnego! Niewolno wam biedni rodacy na téj waszéj ziemi spocząć, bo przemoc bezprawa ściga was zaciekle bezprzestannie od krańca do krańca, a *podły przybysz*, widząc wasze bohaterskie postawy, widząc wasze lekceważenie wszelkich niewygód i niedostatków, widząc wasze szlachetne poświęcenie się bez najmniejszego na losy okrutne szemrania, podle i nikczemnie urąga się z waszego przeznaczenia. W tych to dla każdego, co na imie człowieka zasługuje, przykrych dniach przechodząc jeden z prawych urzędników tuteiszego Trybunału przez ulicę, widzi cały przeciąg nieszczęśliwych rodaków, a serce prawego Polaka, lubo pochodzenia niemieckiego, mocno zabolało, — oczy łza wdzięczna zrosiła i pomyślał prawy rodak: Polak **na swéj ziemi obcym**, na téj ziemi, która każdego przyjaznego obcego za swego chętnie uznaje, i byleby ją za swą matkę czynem uważał, między swe dzieci bez wszelkiéj *różnicy* liczy. Boże! Boże wielki i sprawiedliwy! czyliż tylko naród polski, ten lud Tobie zawsze wierny, niedozna nigdy Twéj sprawiedliwéj opieki? — Ze ściśnionem niewymowną boleścią sercem zamyślony przychodzi ten wdzięczny syn nowéj swéj Ojczyzny do Trybunału i staje między swemi kolegami w urzędzie Faustynem Żuk Skarzewskim, Ziołeckim, Arctem i Wilhel. Baumann, aplikantem Trybunału; a sądząc że ulgę swemu sercu przyniesie, w te słowa się do swych kolegów odzywa: «co tam teraz emigrantów ze Lwowa przejeżdża!» Na te słowa odpowiada aplikant Wilhelm Baumann w języku niemieckim, bo po polsku, lubo jest urzędnikiem przy **polskim** sprawiedliwości Trybunale, nie umié: «*Alle diese Spitzbuben soll man erschiessen!*» Co na polskie znaczy: «Tych wszystkich łotrów trzeba wystrzelać.» Zgroza przejęła opowiadającego równie jak i przytomnego Faustyna Żuk Skarzewskiego, a tylko ich wzrok pełen pogardy dostał się w odpowiedzi temu nikczemnikowi, *któren jako podły przybysz* przez nas karmiony, na naszéj ziemi nie Sędziego, bo bez żadnego prawnego wykształcenia, ale raczéj, jak to cała publiczność Tarnowska dokładnie wié, *pajaca odgrywając rolę*, śmié się urągać nad nieszczęściem tych, którzy są dziećmi téj ziemi i mają do niéj niezaprzedajne i nietykalne prawo, — śmié się urągać nad temi, nad któremi już i dziki Baszkier ubolewa. I myż to dzieci polskiéj ziemi mamy was kochać, mamy was szanować, kiedy u was niema nic świętego, kiedy wy ani sumienia nie macie, ani wstydu nieznacie!? Sami odpowiedźcie na to pytanie, ale pamiętajcie że jest Bóg, nie mściwy wprawdzie, ale sprawiedliwy, a prawa ludzkości są jego prawami! —

Lwów 12. Listopada. Rozchodzi się pogłoska mająca wiele prawdopodobieństwa, iż Galicya ma bydź podzieloną na trzy gubernie: Bukowińską, Lwowską i Krakowską; czyli, co do tych ostatnich na ruską i polską. Rząd centralny prowincyi będzie we Lwowie. Już gubernatorowie szczególnych gubernij mieli być zamianowani. Tym sposobem stanie się zadosyć żądaniom Rusinów, oddzielenia się od Polabów. Lecz cóż się stanie z ludnością polską zamieszkałą w cyrkułach wschodnich?

Kraków 18. Listopada. Dnia wczorajszego odbyło się wotowanie na deputowanego z okręgu III. w miejsce pana Józefa Krzyżanowskiego. Wybór padł na pana Antoniego Zygmunta Helela. Na 79 wotujących, pan Helcel otrzymał 74 głosów.

— Doniesienie urzędowe. Nr. 447. Powołany reskryptem wysokiego ministerium z dnia 4. b. m. do przewodnictwa komissyi gubernialnéj w Krakowie, do któréj zakresu działania należeć będą nietylko interessa do teraz przez komisarza rządowego załatwiane, ale i niektóre czynności, dotyczące się zachodnich cyrkułów Galicyi, — objąłem to urzędowanie na dniu dzisiejszym. O czém każdego, komu na tém zależy zawiadamiam.

Kraków dnia 17. Listopada 1848 r.

Ettmyer, c. k. Radca nadworny.

Cieszyn. Tygodnik Cieszyński z 18. Listop. donosi, że znowu znaczny oddział huzarów z Czech przez Prusy do Węgier umknął, i że ten oddział we środę 15. b. m. koło Cieszyna ku swéj ojczyznie dążył.

Wiedeń. Jeszcze wyrok śmierci sądu doraźnego i egzekucya onegoż przez wojsko. *Messenhauser*, komendant prow. gwardyi nar. Wiedeńskiéj, *przez ministerstwo* mianowany i potwierdzony, za to, że w czasie ostatnich wypadków komenderował gwardyą nar. *na szubienicę* skazany, a w skutek *wysokiego ułaskawienia* dnia 16. Listop. r. b. rozstrzelany został.

Wiedeńska urzędowa gazeta donosi nam znowu, że wskutek zajęcia Wiednia przez c. k. wojska Jan Horwat, podporucznik gwardyi, Józef Dangel szeregowy pułku Hess, i Antoni Rykliński szeregowy pułku Nasau, pierwszy za czynny udział przy obronie Wiednia, a dwaj ostatni za dezercyą przez sąd doraźny na szubienicę skazani, a w skutek *wysokiéj* łaski 15. b. m. rozstrzelani zostali.

— — wieczorna z 15. b. m. donosi, że w Kremonie Antoni Aenelli przez sąd doraźny na śmierć skazany i rozstrzelany został za to, że w czasie rewizyi znaleziono w mieszkaniu tego nieszczęśliwego *jeden pistolet!*

Z Wiednia o niczém gazety niepiszą, jak tylko o wyrokach śmierci i egzekucyach. I tak gaz. Wied. z 18. b.m. donosi znowu że Antoni Brogini za podburzające mowy, których się w Wiedniu w jakiejś oberży 13. b. m. dopuścił, przez sąd doraźny wojskowy na szubienicę skazany, a wskutek wysokiego ułaskawienia dnia 17. b.m. rozstrzelany został.

Austryacki Korrespondent pisze pod dniem 12. b. m Wczoraj znów dwa indywidua t. j. Brauna szefa gwardyi narodowój i przeniewierczego ogniomistrza c. k armii, wyrokiem sądu doraźnego rozstrzelano. Dzienniki zaś Szląskie wspominają o licznych egzekucyach.

Węgrzy tak dalece mieli popsuć wszystkie gościńce w swoim kraju, że ztąd może wyniknąć niemożność rozpoczęcia ze strony Austryi kroków wojennych w téj porze roku. Dla tego zamierzają podobno ograniczyć się na otoczeniu całego kraju i przecięciu wszelkich komunikacyj. Z resztą zdaje się, że Madziary gotowi są do stawienia najenergiczniejszego oporu, i urządzają obronę kraju na wielką stopę.

Wiadomości zagraniczne.

Lipsk 14. Listopada. Na wiadomość o rozstrzelaniu Roberta Blum, zgromadziła się natychmiast tutejsza rada miejska i na wniosek Brockhausa postanowiła wystósować adres do ministeryum, by natychmiast odwołało posła Saskiego w Wiedniu, aby się tenże usprawiedliwił z swego biernego postępowania. Wczoraj wieczór odbyło się z tegoż powodu wielkie zgromadzenie ludu, po którego rozejściu się, tłumy ludu zebrały się pod domem tutejszego konsula austryackiego, i wśród krzyków i wyrzekań zrzuciły herb konsulatu, i zaniosłszy na rynek porąbały go.

Dzisiaj odbyła się wielka uroczystość pogrzebowa za Roberta Bluma.

Berlin 13. Listopada. O godz. 11. miało się odbyć posiedzenie w Kolońskim ratuszu; na godzinę oznaczoną przy było około 90. deputowanych, lecz wnet przybył oddział wojska, i nikomu więcéj do sali wejść nie dozwolił.

O godz. 7½ w wieczór odbyło się posiedzenie zgromadzenia nar. w sali Mitlema. Obecnych deputowanych było 256. Po odczytaniu protokółu prezydujący Unruh donosi że od wczoraj oprócz licznych deputacyj, odebrał przeszło 200. adresów różnych miast, oświadczających się za zgromadzeniem nar. przeciwko rządowi. Potém wzięto pod obrady wniosek następujący: «Zgromadzenie stanowi, że ministeryum nie ma prawa pobierania podatków, dopóki niniejsze postanowienie przez zgromadzenie narodowe zniesione nie zostanie.»

W czasie rozpraw nad tym wnioskiem, ujrzano przy drzwiach kilku oficerów, podoficerów i żołnierzy z bronią w pakunku. Gniew i oburzenie powszechne. Po przywróceniu spokojności, zbliżył się dowódzca oddziału do prezydującego i powiedział: Mam rozkaz zawezwać zgromadzenie do rozejścia się. Na zapytanie, od kogo taki rozkaz, odrzekł oficer: Rozkaz ten odebrałem z ust jen. Wrangel, ale na piśmie wydać mi go nie chciał. Wezwaniu oficera do dobrowolnego rozejścia się nikt zadosyć uczynić nie chciał. Deputowany Hess oddziera wstążkę orderową i rzuca ją oficerowi pod nogi mówiąc: Nie chcę więcéj nosić orderu danego mi przez króla, który na podobne łotrowstwa zezwala. Każcie strzelać do nas, woła inny deputowany, aby haniebny czyn w zupełności dokonany został. Gdy się uciszyło w zgromadzeniu, podał prezydujący pod głosowanie wniosek względem niepłacenia podatków, którem prawie jednogłośnie przyjęto. O godz 9. zamknął prezes posiedzenie, z zastrzeżeniem zwołania go każdéj chwili.

Włochy. *Paryż 11. Listopada.* Układy w sprawie włoskiéj zawiązane zostały nanowo. P. Bastide uważając chwilę przywrocenia cesarskiéj powagi w Wiedniu za sposobną do wznowienia negocyacyi przerwanéj rewolucyą austryacką, zapytał Lorda Palmerston czy chce takowe daléj prowadzić. Lord Palmerston przyjął propozycyą. Wiadomo że w chwili zawieszenia układów spierano się o miejsce gdzieby mógł być kongres zwołanym. Rząd francuzki proponował Rzym. Rząd angielski oświadcza dziś, że gdy stosunki dyplomatyczne między stolicą apostolską a gabinetem S. James jeszcze nie są urzędownie zawiązane, uważa to miejsce za niestosowne do odbycia kongresu i proponuje Bruxelle. Rząd francuzki nie ma nic przeciwko temu, zdaje się więc że sprawa włoska załatwiać się będzie w stolicy belgijskiéj. (Ind. Relg.)

Podług dziennika *Moniteur du soir*, Anglia, Rossya i Francya zgodziły się co do rozwiązania kwestyi sycylijskiéj. Tak rząd neapolitański jak i sycylijski winny zezwolić na pewne koncessye, jakich wzajemny krajów tych interes wymaga.

— *Spectateur du Midi* donosi co następuje: Udzielono nam list od osoby wielkie wpływy mającéj, z wiadomością że Karol Albert sardyński przyjął koronę sycylijską dla syna swego księcia Genuy, i że lord Palmerston nie wacha się na to zezwolić.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca,

Karol Wilczyński.

W TARNOWIE, drukiem Minka & Schmiedehausena, dzierżawców drukarni J. Karnstaedta.